MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

1. SPRAWY POLSKIE.

2. ZAGADNIENIA OGOLNE.

Nr.79. Warszawa, dn. 4 kwietnia 1928 r.

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ.

/Biuletyn codzienny./

Nr.79. Warszawa, dn. 4 kwietnia 1928 r.

1. SPRAWY POLSKIE.

POLSKA - LITWA.

LIETUVOS ZINIOS. 31.III. We wstępnym artykule p.t. "Potwierdza się". pisze m.in.: "Ani na chwilę nie możemy zapomnieć o tem, że, nawiązując stosunki z Polakami bez uprzedniego rozwiązania sprawy wileńskiej, stajemy na drodze do zupełnego wyrzeczenia się naszej zagarniętej stolicy. Pogodzić nas z Polakami, pomijając gwałt Żeligowskiego i wszystkie tego następstwa, jest celem polityki francusko-polskiej".

Dziennik zaznacza, że nawet wpływowi Francuzi sądzą, iż po nawiązaniu stosunków Litwini prędko oswoją się z obecnym stanem rzeczy i między Warszawą a Kownem nawiążą się dobre stosunki sąsiedzkie. Francuzi, zdaniem dziennika, sądzą, że historyczne tradycje Unji polsko-litewskiej odżyją. Mylą się jednak - tradycje te bowiem zostawiły na Litwie poprostu niemiłe wspomnienie. Naród litewski nigdy nie wyrzekał i nie wyrzecze się swojej stolicy i to muszą wyraźnie zrozumieć zarówno Polacy, jak też ich stronnicy. Dziennik podkreśla, że społeczeństwo litewskie zostało mocno zaniepokojone nadeszłą z Królewca wiadomością o tem, że jakoby Woldemaras zaznaczał, iż sprawa wileńska nie zostanie poruszona. "Z tego należałoby uczynić wniosek, że litewska delegacja zgodziła się na przyjęcie porządku dziennego, zaproponowanego przez Polaków w pierwszej nocie. Jest rzeczą poprostu niezrozumiałą, że Woldemaras nie uczynił ze swej strony żadnych zastrzeżeń co do jej zmian, lub uzupełnienia. Jeżeli tak jest w rzeczywistości, to naród przeciwko takiemu postawieniu kwestji musi zaprotestować".

SIEGODNIA 3.IV. /Ryga/ pod nagł."Pomyślne zakończenie Konferencji Królewieckiej" zamieszcza doniesienie swego korespondenta z ostatniego posiedzenia konferencji polsko-litewskiej. W konferencji datowanej z dn.1.IV. korespondent pisze m.in."Polacy zgodzili się pójść na ustępstwa. Zaakceptowali oni projekt Woldemarasa co do przeprowadzenia wstępnej dyskusji w nadziei, że może wynikiem dyskusji będzie oddanie projektów do komisyj. W każdym bądź razie, bez względu na ostateczny wynik konferencji odegra ona ważną rolę w dziele stopniowej likwidacji konfliktu polsko-litewskiego. Trudno było za pierwszym razem zasiąść przy wspólnym stole, łatwiej zaś to będzie zrobić, gdy już raz zrobione zostało. Pod tym względem konferencja królewiecka będzie miała wielkie historyczne i polityczne znaczenie."

REVALER BOTE 31.III. pisze, że konferencja w Królewcu dotyczy najważniejszych spraw północno-wschodniej Europy. Nie należy oczekiwać, aby optymiści mieli słuszność. Przedewszystkiem pożałowania godnem jest to, że nieopracowano przedtem żadnego programu prac. Niewiadomo również, czy uda się ująć sprawę modus vivendi ze strony politycznej, czy ze strony gospodarczej. Polityka litewska wobec Polski wielokrotnie okazała brak ufności we własne siły. Litwa obawia się pokojowego opanowania jej przez "wielkiego sąsiada polskiego", i jest możliwe, że obecnie te obawy można usunąć skoro nastąpiła znaczna konsolidacja stosunków na Litwie. W królewcu chodzi

Litwie nietylko o powagę państwa, ale częściowo także o jej odrębność narodową. Polska walczy o warunki życia dla jednej swej dzielnicy, pominąwszy już tendencje imperjalistyczne; dla innych zaś państw idzie tam o zniesienie absurdalnego stanu, który nie powinien być nadal utrzymany.

BERLINER MITTAG 3.IV. podaje w sensacyjnej formie depeszę z Warszawy o grożącem niebezpieczeństwie wojny polsko-litewskiej. i o rzekomych przygotowaniach rządu polskiego do tej wojny. Rząd polski jakoby popiera i udziela otwarcie pomocy organizującym się "bandom wojskowym emigrantów litewskich". Na zapytanie korespondenta, czy rząd polski znajdzie sposób przeszkodzenia próbom zamachu emigrantów litewskich, organizujących się w Polsce, miał mu odpowiedzieć odnośny referent polski MSZ.,że zależy to jedynie od tego, czy rząd polski będzie uważał w danej chwili swą interwencję za wskazaną. W poniedziałek miała się odbyć w MSZ. w Warszawie dyskusja nad kwestją czy w razie otwartego konfliktu polsko-litewskiego konwencja wojskowa polsko-francuska wchodzi w życie. Na wniosek zastępcy min.Zaleskiego miała być powzięta uchwała, że dopóki Rosja nie wmiesza się do konfliktu, pomoc Francji może być brana pod uwagę tylko w formie dostawy broni i amunicji. Warszawskie koła rządowe mają się liczyć z tem, że Litwa straci cierpliwość wobec zorganizowanych napadów bandyckich na granicy polsko-litewskiej i przeciwstawi polakom wojska, aby przeszkodzić wdzieraniu się tych band. Wówczas Polska wtrgnęłaby na Litwę, przedstawiając sytuację jako wywołaną przez niesprowokowany napad na Polskę, co spowodowałoby Francję do udzielenia Polsce wszelkiej pomocy.

BÖRSEN ZTG. 3.IV. Oświadcza, że Woldemaras dzięki uchwale Ligi Nar., zalecającej podjęcie rokowań bezpośrednio z Polską, a jeszcze bardziej przez sprzeczne z naturą sprawy ograniczenia podstaw rokowań , został zepchnięty na niewygodną pozycję.

KÖLNISCHE ZTG. 3.IV. zamieszcza art.pod tyt. "Niespodzianki Królewieckie", w którym m.in. oświadcza, że niespodzianką był przedewszystkiem fakt, iż rokowania się nie rozbiły, pozatem, propozycja polska zawarcia z Litwą paktu o nieagresji. Dziennik stwierdza, że projekt min.Zaleskiego w sprawie paktu o nieagresji niemniej zaskoczył Woldemarasa jak i cały świat polityczny. Propozycja ta ma być środkiem taktycznym, obliczonym w pierwszej linji na to, aby Litwę w razie odmownej odpowiedzi postawić w trudnem położeniu, pozatem zaś ma być środkiem zabezpieczenia dla Polski posiadania Wilna, ponieważ założeniem paktu o nieagresji byłoby ze stanowiska polskiego uznanie rozstrzygnięcia Rady Ambasadorów przez Litwę. Jak oświadcza dziennik, plany min.Zaleskiego idę zapewne dalej. Autor dowodzi dalej, że zawarcie z Litwą paktu o nieagresji ułatwić miałoby Polsce zawarcie takiegoż paktu z Rosją. Nie zdziwiłoby zatem nikogo, gdyby propozycja min.Zaleskiego została w Kownie zrozumiana tak, iż Polska zamierza jeszcze ośmieszyć Litwę, której wyrządziła szkodę przez odebranie Wilna. Ze stanowiska polskiego musianoby uważać za pominięcie wygodnej okoliczności, gdyby nie postawiono takiej propozycji w tych warunkach. Na rozwiązanie kwestji wileńskiej moment ten nie wpłynie, wobec czego w dalszym ciągu sprawa ta będzie się wlokła poprzez całą politykę międzynarodową.

BERLINER TAGEBLATT 3.IV. podaje pogłoski kursujące po Warszawie o szykowanej przez Polskę na miesiące letnie akcji przeciwko Litwie. Pismo twierdzi, że źródłem tych pogłosek ma być jakaś herbatka polityczna, w której miały brać udział osobistości, decydujące o polityce zagranicznej Polski.

GERMANIA 3.IV.

GERMANIA 3.IV. pisze, iż dla Woldemarasa w sporze z Polską niema zadawalającego rozwiązania, albowiem w tym dniu, w którym choćby tylko częściowo pójdzie na ustępstwa Polsce, należy uważać jego władzę na Litwie za skończoną. "Przez uznanie granicy prowizorycznej Litwa podpisze na siebie wyrok śmierci - pisze dziennik - jako państwo samodzielne i zdolne do życia, a ostatecznie właśnie podjęcie ruchu celnego i pocztowego pomimo obstawienia się klauzulami nie jest niczem innem, jak takiem uznaniem. Stąd pochodzi namiętne dążenie Polski do takiego uregulowania spraw granicznych". Niemcy rozumieją trudne położenie Litwy wobec silnego sąsiada. /Litwa na długo nie będzie mogła się Polsce opierać, gdyż po każdej nowej konferencji pozycja jej będzie cięższa, jako tej, która zakłóca spokój.

VOSSISCHE ZTG. 3.IV. Koresp. z Królewca pisze, że po przygotowaniu materjałów przez komisje, które zostały wyznaczone przy zamknięciu konferencji, zapewne i następna konferencja odbędzie się w Królewcu. Narazie niema pewności, czy praca tych komisyj dadzą określone wyniki przed czerwoną sesją Rady Ligi Nar. Koresp. podkreśla, że konferencja lepiej się zakończyła, niż oczekiwali pesymiści. Litwini będą musieli podjąć komunikację na tej granicy, którą uważają za tymczasową, a którą Polacy uważają za ostateczną. Polacy to ustępstwo ułatwili przez to, że z wielką zręcznością dyplomatyczną spełniali każde życzenie Litwinów, które nie dotyczyło zmian terytorjalnych. Woldemaras do swoich ustępstw czynił zastrzeżenia, że położenie wewnętrzne kraju zmusza go do tego. Jego przeciwnicy polityczni zapewne wykorzystają tę konferencję przeciwko niemu i od tego będzie zależał dalszy rozwój stosunków polsko-litewskich.

KREUZZEITUNG 30.III. W przeglądzie polityki zagranicznej stwierdza, że polska polityka zagraniczna wykazuje niemal we wszystkich dziedzinach niepowodzenie. Gospodarcze i polityczne pertraktacje z Moskwą, na których Polsce b. zależy, utknęły na martwym punkcie. Co się tyczy Litwy, to rokowania podjęte zostaną wprawdzie w najbliższym czasie, wydaje się jednak prawie nie do pomyślenia, aby doprowadzić one mogły do zniesienia stałego stanu wojennego, a już zupełnie wykluczonem jest, aby Polsce udało się odciągnąć Litwę od Rosji. Wiemy doskonale - pisze dziennik - że ani Polska ani Litwa nie zrezygnują z Wilna. Polemiczny ton wymiany not pomiędzy Kownem a Warszawą nie uprawnia bynajmniej do optymistycznych zapatrywań, a autorytet Ligi Nar. także mało będzie mógł wskórać.

JOURNAL DES DEBATS 2.IV. Aubac pisze z Królewca, że o ile mu wiadomo, Polska nie stawiałaby poważnych przeszkód w tym względzie, aby główny przedmiot sporu t.j. kwestja Wilna, była przeniesiona na płaszczyznę roszczeń pieniężnych. Porozumienie zawsze jest możliwe, gdy chodzi o korzyści materjalne, których strony obie mogą nawzajem od siebie żądać. Polska, jak to oświadczył jeden z jej głównych delegatów, gotowa jest pójść na wszelkie ustępstwa, jednakże, pod dwoma warunkami: 1/ aby dyskusja nie zahaczyła nawet o temat zmian terytorjalnych, lub też modyfikacji istniejącego stanu polit.-prawnego 2/ aby zostały nawiązane normalne przyjazne /de bonne entente/ stosunki pomiędzy Warszawą a Kownem.

LE PETIT PARISIEN 31.III. pisze w związku z konferencją polsko-litewską w Królewcu, iż nie należy sądzić, aby rząd litewski kierował się obecnie innemi pobudkami, aniżeli te, które skłaniały go dotychczas do matactw. Nie zmieni on swoich zapatrywań/zasadniczej kwestji Wilna. Pertraktacje w Królewcu będą więc uciążliwe. Jednakże prawdopodobnem jest, że postawa rządu kowieńskiego będzie ostatecznie uzależniona od wskazówek, jakie on otrzyma z Berlina i Moskwy.-

LA TRIBUNA 30.III. Kor. z Berlina pisze o konferencji w Królewcu, iż zdaje się, że Litwini mają intencje umiarkowane. Min.Zaleski jest dobrym dyplomatą i napewno nie będzie chciał grozić, lecz uczyni wszystko, aby dojść do układu prowizorycznego.

L'INDEPENDANCE ROUMAINE 3.IV. w art. o konferencji w Królewcu pisze, m.in.,że pp.Woldemaras i Zaleski łączą się pod auspicjami Ligi Nar."Rumunja, jako wierna aljantka Polski śledzi debaty z wielkiem zainteresowaniem w przekonaniu, że ich rezultaty przyczynią się skutecznie do konsolidacji pokoju w części Europy, najbardziej wystawionej na niebezpieczeństwo".

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

VOSISCHE ZEITUNG 3.IV. podając odezwę prezydenta prowincji górnośląskiej Preskiego stawia pytanie, czy p.wojewoda katowicki przyłączy się do tego sposobu postępowania prezydenta w Opolu.
Dziennik,donosząc o skardze związku polaków na niemieckim G.Śląsku do Ligi Nar. oświadcza, że artykuły prasy polskiej na G.Śląsku zapowiadające, iż za jednego polaka pobitych zostanie na Śląsku polskim 10 niemców, uderzają nie we właściwy ton, który mógłby doprowadzić do uspokojenia po obu stronach.-

LIDOVE LISTY 3.IV. omawiając sytuację, jaka wytworzyła się po wyborze na Marszałka sejmu posła Daszyńskiego, wyrażają się, że Marsz.Piłsudski dzięki temu, iż nie zareagował na "prowokację" większości sejmu, okazał się nietylko dobrym i odważnym generałem,ale równie dobrym i odważnym politykiem. Uchwalenie prowizorjum budżetowego uważa dziennik za dowód, iż marsz.Piłsudski posiada w sejmie większość opierającą się na zrozumieniu przez obozy prorządowe i marszałka Daszyńskiego, najistotniejszych potrzeb państwa i niemożności dania Polsce lepszego i silniejszego rządu, niż rząd Marszałka Piłsudskiego. Pismo zwraca w dalszym ciągu uwagę na likwidację onegdajszych awantur komunistycznych przez posłów socjalistycznych, stwierdzając, że fakt ten wywołał zagranicą dobre wrażenie i jest dowodem, że PPS zgodnie z jedynką stoją na straży przeciw komunizmowi.-

BERLINER TAG. 3.IV. Korespondent z Warszawy pisze, że w ocenie stosunków polsko-litewskich, polskie koła urzędowe oceniają lojalne stanowisko Niemiec w rokowaniach królewieckich. Korespondent podkreśla jako rzecz znamienną brak oficjalnych doniesień o celu podróży min.Zaleskiego do Rzymu. Oficjalnie zaprzeczenie polskie pogłosek twierdzących, iż podróż min.Zaleskiego ma na celu pośrednictwo między Francją a Włochami,nasuwa,zdaniem korespondenta,przypuszczenia, że Polska polityka zagraniczna stanęła przed ważnemi decyzjami. Pewnem ma być,że w rozmowie między min.Zaleskim a Mussolinim poruszona zostanie kwestja Siedmiogrodu, jak również pewnem jest, że ze strony angielskiej w ostatnich czasach rząd polski otrzymał przyrzeczenia,dotyczące poparcia stanowiska polskiego wobec Litwy.

2. Z A G A D N I E N I A   O G O L N E.

FRANCJA - NIEMCY.

FRANKFURTER ZTG. 3.IV. pisze, że w berlińskich kołach politycznych przeważa mniemanie o mowie Poincarego, że głównie ma ona wartość nie tyle z powodu jej zwrotów pacyfistacznych, ile z powodu

podniesienia sprawy opłaty odszkodowań. Nie można jeszcze dopatrzeć się jakie mianowicie praktyczne propozycje miał Poincaré na myśli. Dziennik zaznacza, że jest przekonany, iż przy przewidywanej przez niego rewizji planu Dawes'a znów dojdzie do zaciętej walki o oznaczenie granicy zdolności płatniczej Niemiec. Dlatego jeszcze daleko jest do końca tych trudności. Jednak wiele znaczy już, że Poincaré obecnie zdecydował się regulować stosunki z Niemcami raczej pod kątem widzenia gospodarczo-finansowym, a nie tyle politycznym. Dziennik zaznacza, że doświadczenie okazało, iż to jest właściwa droga do stopniowego ułożenia stosunków.

DÜSSELDORFER NACHRICHTEN 18.III. w art.wst. szyfrowanym przez swego naczelnego redaktora Dr.Doerkes-Boppard występuje za porozumieniem francusko-niemieckiem. Przyznaje jednak, że jest to zagadnienie, którego rozwiązania oczekiwać należy z wielką cierpliwością. Mentalność francuska jeszcze nie dojrzała do tego stopnia i nie jest prawdopodobne, że nowe wybory we Francji tu coś zmienią - jak to politycy pokojowi /Versöhnungspolitiker/ oczekują. Współpraca ekonomiczna z Francją może się tylko o tyle rozwinąć, o ile równocześnie nastąpi odprężenie polityczne. Z podpisaniem traktatu Locarno odpadła potrzeba dla Francji do dalszej okupacji Nadrenji. Redakcja jest przekonana, że również rok 1928 nie przyniesie pod tym względem zmiany. Może w styczniu 1930, kiedy nastąpi opróżnienie drugiej strefy okupacji, stanie się aktualna sprawa opróżnienia Renu. Autor uważa, opróżnienie Renu za pierwsze zagadnienie polityki zagranicznej niemieckiej, któremu winne wszystkie inne kwestje ustąpić.

RHEINISCH - WESTFÄLISCHE ZTG. 18.III. pisze, że wprawdzie należy dążyć do uwolnienia Renu od okupacji, jednak nie wolno z tej okazji czynić koncesji stronie drugiej. Gdyby uwolnienie Renu mogło nastąpić tylko kosztem kontroli wojskowej lub Locarno wschodniego, lepiej zrezygnować.-

BEZPIECZENSTWO I ROZBROJENIE.

LE TEMPS 30.III. i 31.III.2.IV. omawia w kilku artykułach stanowisko Francji wobec propozycji Kelloga. Dziennik pisze, iż należy ufać, że odpowiedź rządu francuskiego, zmierzająca do porozumienia i zgodnej współpracy międzynarodowej będzie w Ameryce zrozumiana we właściwy sposób i zapoczątkuje nową fazę ważnych pertraktacyj. Dziennik pisze m.in., że nie może budzić wątpliwości fakt zasadniczej zgody Francji na propozycję amerykańską; zatem, Stany Zjednoczone ponoszą całą odpowiedzialność za wysuniętą przez nie formę paktu wielostronnego. Przedewszystkiem, należałoby dojść do praktycznego rozszerzenia tego paktu, tak aby on się stał rzeczywistym narzędziem pokoju. Rozumie się również samo przez się, że o ile które z państw pogwałci swoje zobowiązania, inni sygnatarjusze będą zwolnieni ze swoich zobowiązań wobec tego państwa, gdyż w przeciwnym razie pakt ten nie byłby narzędziem postępu i pokoju, lecz stałby się narzędziem ucisku /instrument d'oppression/ w rękach każdego państwa, mającego złą wolę.

JOURNAL DES DEBATS 31.III. Gauvain pisze, że Briand w odpowiedzi przesłanej Kellogowi wyraził życzenie, ażeby pertraktacje nie toczyły się tylko pomiędzy sześcioma wielkiemi mocarstwami, lecz aby wzięły w nich udział również inne zainteresowane państwa europejskie. Francja powinna istotnie zachować ścisłą łączność ze swojemi sprzymierzeńcami i przyjaciółmi, oraz z członkami Ligi Nar., Przytem, procedura, proponowana przez Kelloga, ma jeszcze tę złą

stronę, że utworzyłaby pewien rodzaj dyrektorjatu sześciu mocarstw, do którychby się inne państwa mogły tylko przyłączyć. Dyrektorjat tego rodzaju jest rzeczą nie do pomyślenia. Rada Ligi Nar. wystarcza pod tym względem. Ma ona i tak trudności z wywiązaniem się ze swego ciężkiego zadania, wobec czego nie można jej przeciwstawiać nowej organizacji. Należy zauważyć, że Briand stara się bronić żywotnych interesów odnośnych państw zgodnie z ideą p.Borah'a, który wyraził opinję, że o ile jeden z sygnatarjuszy paktu złamie swoje zobowiązania, atakując inne państwa, wszystkie państwa będą automatycznie zwalniane ze swoich zobowiązań nie uciekania się do wojny. W ten sposób wojny defenzywne byłyby dozwolone, jak również aljanse w celu defenzywy. Nowy pakt przeciwko wojnie, pakty Ligi Nar. i układy regjonalne defenzywne zostałyby w ten sposób uzgodnione.

LE PETIT PARISIEN 1.IV. A.Julien, omawiając notę Brianda, pisze, że propozycje Brianda są właściwem postawieniem sprawy. W takich warunkach rząd francuski byłby gotów przyłączyć się do akcji St.Zjedn. które zamierzają zaznajomić pozostałe cztery mocarstwa z korespondencją wymienioną pomiędzy Paryżem a Waszyngtonem, oraz z projektem paktu, któryby w zasadniczych zarysach odpowiadał oryginalnej propozycji Brianda.-

LE PETIT PARISIEN 2.IV. donosi z New Yorku, że odpowiedź francuska zrobiła dobre wrażenie w Waszyngtonie. W Departamencie Stanu sądzą, że nastąpiło znaczne zbliżenie poglądów w tej sprawie i nie dalekim wydaje się moment, w którym będzie można znaleźć zadawalającą formułę. Jednakże Dep.Stanu przewiduje, że konieczną będzie jeszcze pewna wymiana zdań w sprawie poszczególnych punktów, zanim nastąpi zupełne porozumienie pomiędzy Paryżem i Waszyngtonem co do charakteru projektowanego paktu.Chodziłoby w szczególności o nowe zastrzeżenie francuskie, przewidujące na wypadek pogwałcenia przez któregokolwiek z sygnatarjuszy paktu jego zobowiązań zwolnienia ipso facto i innych kontrahentów z wszelkich zobowiązań wobec takiego państwa. Prawdopodobnem jest, iż w najbliższych dniach Kellog będzie w możności wyrażenia półoficjalnie swojej opinji co do tego zastrzeżenia, które jakkolwiek wysunięte zostało początkowo przez min. Borah'a, nie pozyskało jednak nigdy poparcia ze strony kół oficjalnych.-

LE MATIN 30.III. pisze, że odpowiedź francuska nie zawiera ewentualnej formuły paktu, wobec tego należy wnosić, iż pertraktacje są dopiero w zaczątku. W każdym razie nieporozumienie co do "wojny agresywnej" i "wojny wogóle" jest zlikwidowane. Rząd francuski wznawia pertraktacje z Kellogiem w momencie, gdy zmienił on propozycję Quai d'Orsay w sprawie traktatu dwu-stronnego na pakt wielostronny. Wobec stanowiska Francji nie należy się obawiać dalszego zamętu i nieporozumień.

KÖLNISCHE ZTG 2.IV. pisze, że im dłużej Kellog i Briand prowadzą dyskusję, tem bardziej oddalają się od siebie i nie należy się temu dziwić. Kellog bowiem chce bezwzględnego potępienia wojny, zaś Briand tylko warunkowego. Jeżeli zatem plan Kelloga zostanie urzeczywistniony, co nie jest wykluczone, nawet bez udziału Francji, oznaczałoby to nie tylko potępienie wojny przez państwa, które przystąpią do paktu, ale także potępienie Francji jako członka społeczeństwa narodów cywilozowanych.-

THE MANCHESTER GUARDIAN 30.III. w art.wst. omawia mowę Stresemanna i pisze, że słowa jego są potwierdzeniem jego niezachwianej wiary w to, co można określić jako ideały genewskie. Zastanawiając się nad kwestjami rozbrojenia na lądzie, autor pisze, że WBrytanja mogłaby pomóc Europie i Stresemanowi, przyjmując nawet z zastrzeżeniami klauzulę fakultatywną.-

THE MANCHESTER GUARDIAN 30.III. pisze, że Ronnie Smith, członek parlamentu i sekretarz Rady Związku Przeciwdziałania wojnie złożył rządowi ang.petycję z 100.000 podpisów w kwestji rozbrojenia. Petycja ta nalega, by rząd brytyjski wystąpił z inicjatywą, proponując przyjęcie jako podstawy do ogólnego rozbrojenia - skalę rozbrojenia nałożonego przez Traktat Pokojowy na Niemcy. Podpisy zawierają takie nazwiska jak Snowden, Parmoor, Clynes, Lord Balfour of Burleigh i inni.

THE DAILY NEWS 30.III. Zamieszcza art. Spendera, w którym autor omawia sytuację polityczną w Europie. Autor wyraża żal, że dotychczas uczyniono mały postęp w dziedzinie rozbrojenia, że w 10 lat po wojnie część terytorjów niemieckich znajduje się pod okupacją. Należy sprawy europejskie oprzeć silnie na podstawach pokoju i pojednania, zanim Rosja powróci jako wielkie mocarstwo i przedtem, niż Mussolini przygotuje swych młodych ludzi do wojny.-

LA TRIBUNA 1.IV. pisze, iż można być przekonanym, że nota francuska do St.Zjedn. zainteresuje tylko niewielką ilość osób, gdyż propozycja "uznania wojny za bezprawie" jest skazana na zagładę; a to dlatego, że instytucja Ligi Nar. zainicjowana przez Wilsona została przez nie porzucona z chwilą podpisania przez St.Zjedn. Paktu Ligi Narodów, ponieważ Francja, nie czując się dostatecznie zabezpieczona przez Pakt, musiała stworzyć cały system aljansów, oraz dlatego, że zawiodło Locarno, Thoiry i Protokół Genewski i wreszcie dlatego, że Liga Nar. zainicjowała i prowadzi skomplikowaną konferencję rozbrojeniową, podczas której St.Zjednoczone uzyskały prawo posiadania floty równej flocie angielskiej, jeśli nie większej od niej. Wszystko to razem jest bardzo zawikłane i niepoważne, podczas gdy pokój i wojna są rzeczami wielkiej wagi.

THE NEW YORK HERALD 1.IV. pisze w art.wst. dotyczącym wykluczenie wojny, że dopóki pewne sprawy będą żywotnemi dla różnych narodów, jak prawa morskie, doktryna Monroego, immigracja i in., odrzucenie wojny może mieć wartość jedynie deklaracyjną, - czy to chodzi o wojnę "agresywną" czy inną. Droga do pokoju nie jest tak łatwą. Musi ona przez konkretne układy doprowadzić do rozszerzenia sfery arbitrażu i zmniejszenie sposobności do sporów. Świat musi dorosnąć do zrozumienia porządku międzynarodowego i załatwiania spraw pokojowych. Wysiłki twórców pokoju powinny więc iść w tym kierunku, słowem należy skończyć na wykluczeniu wojny, a nie od niego zaczynać.-

---------- o ----------